

Symcha Trachter – świeżość, ekspresja i „roztańczone” budowle

„Symcha Trachter 1894 – 1942. Światło i barwa” to wystawa poświęcona artyście, którą można oglądać w Żydowskim Instytucie Historycznym do 31 października. Ten znakomity malarz pejzaży i martwych natur jest także jednym z bohaterów wirtualnego projektu MGW „Ludzie, miejsca, wydarzenia. Wokół szopy Abrahama Ostrzegi”. Rozmawiamy z kuratorem ekspozycji w ŻIH-u, Jakubem Bendkowskim

22 października 2020

Na ile twórczość Symchy Trachtera, wykształconego nie tylko w Warszawie i Krakowie, ale także w Wiedniu i Paryżu, wpisywała się w artystyczne trendy przedwojnia, a na ile była twórczością całkowicie oryginalną?

Niełatwo to ocenić. Jego styl, sposób malowania na pewno ma w sobie wiele świeżości, ekspresji. Zwłaszcza godna uwagi jest fakturowość jego dzieł. Kładzenie farby bardzo grubo. Do tego dochodzą „roztańczone” budowle. To przede wszystkim stanowi o jego oryginalności. Są też obrazy słabsze, które malował dla pieniędzy. Na pewno czerpał wiele od swoich kolegów po fachu, takich jak Henryk Lewensztadt czy Chaim Soutine. Ale nie ma artystów samorodnych, każdy od kogoś czerpie, więc nie czyniłbym z tego zarzutu. Do maksimum wykorzystał swoje zdolności do ukazywania koloru na płótnie.

Który z artystów École de Paris wydaje się być artystycznie najbliższy Trachterowi?

Myślę, że Soutine.

W 1938 roku Symcha Trachter przeniósł się wraz z żoną do Warszawy. Jak w okresie warszawskim zmieniło się jego malarstwo?

Tego nie wiemy. Nie znamy żadnego obrazu z tego okresu. Pamiętać należy, że jednak cały czas jeździł na letnie miesiące do Kazimierza, zapewne odwiedzał też Lublin. Stamtąd przede wszystkim czerpał inspirację i najchętniej tworzył w tych miastach.

Jakie prace tworzył w getcie?

Wiemy tylko o jednej, o polichromii przedstawiającej Hioba. Temat dla Trachtera nietypowy.

Gdzie w getcie warszawskim mieszkali Trachterowie?

Na początku prawdopodobnie przy ul. Zamenhofa 5/23 – jako adres korespondencyjny podawał też Nalewki 15. Potem przy ul. Nowolipki 53.

Jak długo Symcha Trachter pracował w szopie Abrahama Ostrzegi?

Wydaje się, że od przełomu 1940/1941 roku do sierpnia 1942 roku.

Czy wiemy coś bliższego o ostatnich dniach życia Trachtera w sierpniu 1942 roku, czy zachowały się czyjeś wspomnienia?

Wiemy trochę dzięki wspomnieniom Samuela Putermana, z którym Trachter malował „Hioba”. Opisał on moment ujęcia przez służbę porządkową wszystkich ukrywających się w szopie przy Mylnej.

Skąd pochodzą prace prezentowane na wystawie? Czy, poza kolekcją ŻIH-u, udało się pozyskać jakieś prace ze zbiorów prywatnych?

Głównie z Muzeum Lubelskiego w Lublinie, z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym,

Biblioteki Łopacińskiego w Lublinie. Trzy obrazy pochodzą z kolekcji prywatnej.

Rozmawiała Anna Kilian

Zdj. Symcha Trachter, „Martwa natura”, olej na płótnie, ok. 1930 r., Muzeum Lubelskie w Lublinie

Data

2020-10-22

publikacji:

Data

2023-05-23 17:34

wydruku:

Źródło:

<https://1943.pl/artukul/symcha-trachter-swiezosc-ekspresja-i-roztanczone-budowle/>